Cena numeru mk. 18.000.

Nr. 261. Wtorek 20 listopada 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
mk. 300.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 350.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 350.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 400.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 500.000.

Sosnowiec. REDAKCJA Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Społeczeństwo i rząd wobec oszczędności.

Sosnowiec, 20 listopada.

W dyskusji nad preliminarzem budżetowym na 1924 r. sprawa oszczędności wysuwa się na czoło wszystskich zagadnień gospodarki państwowej. Powracać będziemy do niej tak długo, dopóki nasza administracja państwowa nie będzie dostatecznie uproszczona i dostosowana do warunków i istotnych potrzeb życia publicznego polskiego.

Nie trzeba zapominać, że rozpoczęliśmy budować gmach państwowości polskiej, mając w dłoni już porwane nici łączności z tradycją dawną, zaś wzory, któremi z konieczności posługiwać się musieliśmy, były różnorodne, obce naszej psychice i celom narodowego życia, komplikujące cały aparat państwowy.

Jeżeli jeszcze przypomnimy o rozkładowem działaniu fałszywych prądów lewicowych, powodujących w gospodarce publicznej rozrzutności szkodliwą i bezcelową — to jasnem się staje, dla czego nasz aparat administracyjny jest niedoskonały i wymaga dość gruntownych przeróbek.

Sprawa więc oszczędności nie polega tylko na szablonowem wykreślaniu pewnych kredytów z budżetu, lecz przedstawia się jako poszukiwanie rodzimych dróg dla organizowania rodzimej administracji.

W przeprowadzeniu akcji oszczędnościowej oprócz się należy na współdziałaniu społeczeństwa i rządu, organów uchwałodawczych i wykonawczych. Wtedy tylko Polska otrzyma dobrą administrację państwową, na jaką nas stać i jaka nam jest potrzebna.

Pierwszy głos w sprawach oszczędnościowych ma samo społeczeństwo, które musi współdziałać przy wyeliminowaniu wydatków bezcelowych i bez efektów gospodarczych z życia publicznego.

Społeczeństwo gospodarne nie może pozwolić na tworzenie aparatu państwowego zbyt kosztownego i skomplikowanego, nie może pozwolić na to, aby przedsiębiorstwa państwowe dawały straty, aby całe resorty administracji publicznej komplikowały życie zbiorowe i ułatwiały wszelkie nadużycia i spekulacje.

Obywatel gospodarny pierwszy stać będzie na straży równowagi budżetowej i z całą stanowczością zaprotestuje przeciwko tworzeniu nowych organów, o ile środki państwowe na to nie pozwalają. Akcja oszczędnościowa dopiero wtedy skutecznie może być przeprowadzona, o ile samo społeczeństwo, wbrew podszeptom złych doradców będzie energicznie jej się domagać.

Przykłady Francji, Anglji, Włoch dobitnie stwierdzają, że pierwsze społeczeństwo podniosło alarm przeciwko rozrzutności w dziedzinie administracji publicznej i zażądało, aby silna ręka przykręciła na nowo, rozluźnione przez wojnę, sprężyny machiny państwowej. Bez takiej skutecznej pomocy społeczeństwa poczynania rządu pozostałyby tylko w sferze dobrych chęci. Rząd jest wykonawcą programu, mającego silny odgłos w łonie całego społeczeństwa.

Inaczej być nie może i jeżeli społeczeństwo jest niezdecydowane i do akcji oszczędnościowej nie nawołuje, to zgóry można przewidzieć, że wyniki oszczędnościowe rządu nie dadzą pozytywnego rezultatu.

Czyśmy tego już nie oglądali?

Do tej pory jasno nie zdajemy sobie sprawy, dlaczego potrzeba kasować całe ministerja, dlaczego trzeba zmniejszać aparat administracyjny i każde zamierzenie oszczędnościowe wywołuje dotąd jeszcze falę niezadowolenia i protesty.

Słabną jednak z każdym dniem głosy protestów i całe społeczeństwo coraz spoistszym kołem skupia się przy rządzie większości narodowej i domaga się coraz energiczniej zasadniczych postanowień oszczędnościowych, od których zależy równowaga budżetu na 1924 rok.

R. S.

„Separatyzm" poznański.

Sosnowiec, 20 listopada.

Wiele się u nas mówi i pisze o „separatyźmie" poznańczyków. Zarzuca się poznańczykom zmaterjalizowanie, zasklepienie się w swych dzielnicowych czysto sprawach, zbyt słabe reagowanie na sprawy ogólno-narodowe i t. p. Ze zarzuty nie mieszczą w sobie istotnej prawdy, tego udowadniać nie potrzeba. Dość przypomnieć akcję ratunkową Poznańskiego na rzecz Lwowa i Śląska w okresie plebiscytu, by jasno się okazała cała ich gołosłowność. Jednakże zachodzą pomiędzy nami, a poznańczykami pewne zasadnicze różnice, niepozwalające na należyte zrozumienie się wzajemne i współpracę. Różnice polegają na znacznie wyżej u poznańczyków rozwiniętem poczuciu solidarności społecznej i obowiązkowości w stosunku do państwa.

Piękny przykład tego „separatyzmu" in plus dało nam znowu społeczeństwo poznańskie organizując „komitet obrony narodowej". Komitet, mający na celu, nie organizowanie „faszyzmu", jakby mu to chętnie imputować chciała lewica, lecz przeciwnie łagodzenie sporów partyjnych i społecznych, uznał za najważniejsze zadanie sporządzenie spisu wszystkich pracowników pań-

stwowych i prywatnych, którym obecne pobory i zarobki nie wystarczają, na to, by przyjść im z racjonalną pomocą. Ponieważ w Poznańskiem projekty wchodzą konsekwentnie w życie, a nie tak jak u nas przeważnie bywa, składane są ad akta, przystąpiono więc bezzwłocznie do utworzenia specjalnego komitetu obywatelskiego, który ma się zająć realizacją tej prawdziwie obywatelskiej myśli.

Komitet wydał w tym celu odezwę, w której, powołując się na „ciężkie warunki, w jakich znajduje się skarb państwa“, dzięki którym „nie jest w stanie zadośćuczynić w dostatecznej mierze wymaganiom pracowników państwowych“ oraz na fakt, że „zgłodniałe i niezaopatrzone w odzież, opał, obuwie i t. p. rzesze pracowników państwowych dają wyraz swego bardzo krytycznego położenia materjalnego w strajkach“ wzywa wszystkich myślących i czujących po polsku obywateli do czynu.

Odezwa konstatuje, że „państwu należy dać pomoc i to natychmiastową, pamiętając o tem, że dając dzisiaj pomoc państwu, dajemy je właściwie samym sobie“.

„Komitet obywatelski“, mając na oku dobro państwa, a temsamem wszystkich obywateli, kierując się przytem względami humanitarnemi, postanowił przyjść pracownikom państwowym z pomocą, lecz nie w formie jałmużny, bo takiej pracownicy państwowi nie mogą i nie powinni przyjąć. Nie będzie to zatem jałmużna, tylko szczera danina dla skarbu państwa“.

Odezwa wzywa wreszcie wszystkich do spełnienia obowiązku i do deklarowania wedle możności daniny, bądź to w naturach, bądź to w gotówce.

Równocześnie zjednoczenie producentów rolnych wydało podobną odezwę do swych członków, która dotychczas wydała znakomite rezultaty. Zaofiarowano i zadeklarowano datki w gotówce oraz w naturaljach, a mianowicie: w ziemniakach, życie, kapuście oraz cukrze, w mniejszej i większej mierze na dłuższy, kilko miesięczny kredyt po cenach nader przystępnych. Nagromadzone datki, tak jedne jak i drugie „komitet obywatelski“ przekazuje istniejącym już t. zw. „komitetom gospodarczym“ przy kolejnictwie i poczcie, oraz zamierza rozciągnąć działalność swą, jak z powyższej odezwy wynika, na resztę pracowników państwowych.

U nas dotychczas głucho o jakiejkolwiek analogicznej akcji, choć sytuacja z dnia na dzień staje się trudniejsza i niebezpieczniejsza dla spokoju i normalnego życia państwa.

Niechaj ten piękny przykład „separatystycznego“ Poznania poruszy i nasze społeczeństwo i porwie je do czynu.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Niedzielne wybory do senatu gdańskiego, zostały sfałszowane w znacznym stopniu. Senat, mimo zapewnień, dopuścił do głosowania optantów na rzecz Niemiec.

Również dopuszczono do głosowania urzędników, obywateli niemieckich.

— Stanowisko posła polskiego w Moskwie, gdzie dotychczas przedstawicielem naszym był p. Knoll jako charge d'affaires, zajmie w najbliższym czasie p Ludwik Darowski, b. minister pracy, który jest dobrym znawcą spraw rosyjskich.

— Generał Pershing, dowódca wojsk amerykańskich w Europie w czasie wielkiej wojny, przybędzie w gościnę do Polski.

— Z okazji obchodu w Warnie, poświęconego pamięci króla polskiego Władysława Warneńczyka, odbył się wieczorem bankiet u konsula polskiego Rogalskiego. Wygłoszono szereg toastów na cześć Polski i prezydenta Wojciechowskiego. Poseł Grabowski wzniósł toast na cześć Bułgarji i króla Borysa.

— Rokowania polsko-gdańskie zostały przerwane, ponieważ delegacja gdańska opuściła Warszawę, udając się do Gdańska na wybory do senatu gdańskiego. Wznowienie rokowań spodziewane jest w tym tygodniu.

— Senat włoski wyraził votum zaufania rządowi Mussoliniego większością głosów.

— Tysiące manifestantów otoczyły zakłady Kruppa w Essen, obrzucając je granatami i obsypując strzałami policję, usiłującą ich rozproszyć. Kilka osób zostało zabitych, a wiele raniono.

— Bezrobotni w Monachjum po bezskutecznych rokowaniach między magistratem a rzeźnikami w sprawie zniżki cen mięsa, zrabowali wiele sklepów rzeźniczych, a następnie i inne. Policja rozproszyła demonstrantów, przyczem wiele osób raniono, między niemi dwie ciężko.

— Sprawa oficerów Wieczorkiewicza i Bagińskiego, oskarżonych o zamachy bombowe, odbędzie się dnia 20 go b. m. t. j. dziś przy drzwiach otwartych w sądzie okręgowym. Podobno pomiędzy sprawą zamachów bombowych a zajściami krakowskiemi istnieje związek.

Poświęcenie radjostacji w Warszawie.

Warszawa, 19 listopada.

W Warszawie dokonano poświęcenia transatlantyckiej stacji radjo telegraficznej.

Stacja ta znajduje się w odległości 8 kilometrów za cmentarzem powązkowskim, odbiorcza zaś stacja znajduje się pod Pruszkowem.

Na poświęcenie przybył prezydent Rzplitej, p. Wojciechowski, oraz marszałkowie senatu i sejmu, posłowie, ministrowie, przedstawiciele państw zagranicznych, jeneralicja i t. d. Po przemówieniu p. Lusha, amerykanina, kierownika budowy, zabrał głos minister poczt i telegrafów, który w dłuższem przemówieniu skreślił historję powstania stacji.

Prezydent Rzplitej. przyjmując stację w posiadanie państwa, wygłosił przemówienie, w którym wskazał, że stacja ta przyczyni się do utrwalenia pokojowych dążeń państwa. Następnie ks. biskup Gall dokonał poświęcenia stacji.

Po poświęceniu i zwiedzeniu stacji, prezydent Rzplitej wysłał depeszę do prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W godzinę nadeszła odpowiedź prezydenta Coolidge.

W końcu kierownicy budowy podejmowali śniadaniem zaproszonych gości.

Nasza młodzież a wypadki krakowskie.

Warszawa, 19 listopada.

Na ręce posła do sejmu Rzeczypospolitej polskiej d-ra Stefana Falkowskiego młodzież narodowa Zagłębia Dąbrowskiego złożyła następującą rezolucję:

„By carycy w grobie kości
Nie skleiły się z radości,
Trup nie parsknął w śmiech
szyderstwa“.

Podpisani, należący do młodzieży Zagłębia Dąbrowskiego, czującej i myślącej po polsku, z uczuciem najwyższego bólu, wstrętu i obrzydzenia odnoszą się do ohydnej rzezi krakowskiej, dokonanej podstępnie na kwiecie i chlubie rycerstwa polskiego w czasie wypełniania przez nie obowiązku służby ojczystej, nie znajdują w bogatym języku rodzinnym dość silnych wyrazów potępienia dla sprawców tego sromu, błagają starszych w narodzie o rewizję pojęcia nietykalności poselskiej, która daje niekiedy skutki potworniejsze od „liberum veto“ i oczekują od prawowitego rządu szybkiego i bezwzględnego ukarania wyrodków ojczyzny. Exemplo moniti discimus.

Sosnowiec, dnia 11 XI. 1923.

(następują podpisy).

* * *

Oryginał odezwy po odczytaniu jej w klubie sejmowym związku ludowo narodowego poseł Falkowski wręczył p. ministrowi Romanowi Dmowskiemu.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Z rady finansowej.

Warszawa, 19 listopada.

Prezes komisji skarbowej sejmu p. Zdziechowski udzielił dziennikarzom informacji, o pierwszych trzech posiedzeniach rady finansowej Pos. Zdziechowski oświadczył, że na jutrzejszym posiedzeniu rady, minister skarbu przedstawi jej swój program, nad którym przeprowadzona zostanie zasadnicza i wyczerpująca dyskusja. Pos. Zdziechowski stwierdził również, że minister skarbu nie wyrzekł się swego projektu szybkiego załatwienia sprawy banku emisyjnego i że trwa przy zamiarze uruchomienia tegoż banku w pierwszym kwartale 1924 r. Zdaniem rady finansowej sejm powinien w możliwie krótkim czasie uchwalić waloryzację podatków a także pomyśleć o sposobach zapobieżenia brakowi środków obiegowych w naszem życiu gospodarczem.

Zaliczki przemysłowców na podatek majątkowy.

Warszawa, 19 listopada.

W wyniku rokowań przeprowadzonych przez wicepremjera Korfantego z przedstawicielami przemysłowców górnośląskich, od jutra zaczną wpływać do skarbu zaliczki na poczet podatku majątkowego w walucie wysokowartościowej. Pierwsza rata, która jutro już wpłynie do kasy państwowej, wynosi 1 milj. franków francuskich.

W sprawie banku emisyjnego.

Warszawa, 19 listopada.

Wobec rozmaitych pogłosek o banku emisyjnym i mającym być przez bank ten emitowanym złotym polskim, ze źródeł urzędowych komunikują, że według projektu ministra skarbu złoty oparty będzie o pokrycie w złocie i zabezpieczony krótkoterminowemi wekslami. Kurs złotego utrzymywany będzie na stałym poziomie przez zapasy walut i dewiz.

Wiec sprawozdawczy.

Warszawa, 19 listopada.

Wczoraj odbył się wiec sprawozdawczy posłów zw. lud. nar. Przemawiali ks. Lutosławski, Petrycki i sen. Jabłonowski. Wiec uchwalił rezolucję, w której wyraża pełne votum zaufania dla rządu i wyraża wdzięczność ministrowi skarbu Kucharskiemu, za systematyczne przeprowadzanie reform, mających na celu sanację pieniądza polskiego.

Konferencje i przyjęcia u prezydenta Wojciechowskiego

Warszawa, 19 listopada.

Prezydent Wojciechowski w ubiegłą niedzielę odwiedził premjera Witosa, który z powodu złego stanu zdrowia nie opuszcza swych apartamentów. Prezydent Wojciechowski omówił z premjerem aktualne zagadnienia polityki wewnętrznej.

W tym samym dniu prezydent Wojciechowski podejmował delegację polskiego kongresu współdzielczego, a wieczorem był obecny na akademji, urządzonej staraniem tegoż kongresu.

WALKA O MILJONY.

398.

Tak wieczór, jak noc, jednako biednej matce ubiegły. Równo ze świtem powstała, a czując się z sił wyczerpaną, postanowiła się pożywić czemśkolwiek. Nie zdoławszy przy strasznem osłabieniu nic sobie przygotować, spożyła część otrzymanego wczoraj chleba, przyniesionego, niestety, zapóźno.

O w pół do czwartej włożono w trumnę zmarłą dziecinę, przybraną ręką matki w białą sukienkę. Owe przygotowania do zabrania umarłej były najcięższą torturą dla Joanny. Załamywała ręce, stojąc jak skamieniała, płakać już bowiem nie mogła; tyle łez w przeddzień wylała, iż ich już zbrakło w jej sercu.

Niedosyć, że śmierć zabrała jej ukochaną Linę, nikczemni ludzie jeszcze teraz i szczątki jej zabierają!

Po ukochanem dziecku pozostanie jej tylko wspomnienie, krwawiąca się, wiecznie niezagojona rana...

O godzinie czwartej dwuch owych ponurych ludzi, których gmin w swoim języku nazywa „żałobnikami“, przyszli zabrać trumienkę i karawan odjechał z nią na cmentarz.

Joanna ze spuszczoną głową, załzawionemi oczyma, gardłem ściśniętem łkaniem, szła za tym wozem ubogich.

Nie sama jednak towarzyszyła temu pogrzebowi, jak o tem mniemała. Od rogu ulicy Lobineau fiakr ze spuszczonemi storami postępował za karawanem w odległości kilkudziesięciu kroków.

Przed przybyciem na cmentarz d'Ivry Joanna kupiła czarny krzyż drewniany i wieniec z nieśmiertelników, pośród którego wyryte czarnemi literami widniały słowa:

Ukochanej mej córce.

U bramy cmentarza zatrzymał się jednocześnie i ów powóz, jadący za pogrzebem, wysiadł zeń mężczyzna czarno ubrany, w kapeluszu nasuniętym na oczy, i szedł w oddaleniu.

Ksiądz w towarzystwie kościelnego sługi prowadził ów orszak ubogi z chwilą wejścia jego na cmentarz.

Wkrótce przybyli wszyscy na miejsce, gdzie widzieć się dawały naprzód wykopane groby.

W jeden z nich spuszczono trumnę z dziecięciem Joanny.

Ksiądz nad trumną tą począł odmawiać modlitwy.

Klęcząc nad grobem zrozpaczona matka dusiła się prawie, wydając głuche jęki, podczas gdy ukryty po za kępami drzew ów mężczyzna z powozu przypatrywał się tej rozdzierającej scenie.

Ksiądz pokropiwszy trumnę wodą święconą, wyrzekł ostatnie słowa modlitwy i odszedł.

Grabarze grób zarównali, wetknąwszy krzyż w świeżo poruszoną ziemię, poczem obadwa się oddalili.

Joanna ciągle klęczała.

Po kilku minutach powstawszy zawiesiła na jednem z ramion krzyża wieniec nieśmiertelników, jaki trzymała w ręku. Dusiły ją łkania, zdawało się jej, iż umrze z braku oddechu, że serce jej pęknie.

Kryzys ten jednak trwał krótko Przestraszający spokój, coś w rodzaju rozpaczy skamieniałej, nastąpił teraz.

— Dlaczego płakać? zawołała ponuro, nie spostrzegając, że głośno mówi. — Rozłączenie nasze będzie to krótkiem...

A wyciągając ręce w stronę grobu, wyrzekła:

— Dziś wieczorem połącze się z tobą, me dziecię, przed wieczorem zostaniesz pomszczoną...

Poczem upadłszy na kolana modlić się zaczęła.

Mężczyzna, ukryty po za cyprysami, posłyszał wyrazy matki przesłane córce.

Dziwny uśmiech zadrgał mu na ustach i wemknąwszy się w sąsiednią aleję, wyszedł z cmentarza. Powóz oczekiwał na niego przy bramie.

— No! teraz do piwiarni pod srebrnym czopem — rzekł po angielsku do woźnicy. — Nie żałuj bicza, pośpieszaj, ponieważ bardzo mi pilno...

W czterdzieści minut przybyli na róg ulicy l'Ecole-de-Medicine.

Wiljam Scott w ubiorze burgundczyka wysiadł i wszedł do piwiarni. Spojrzawszy tam wokoło dostrzegł samotnie siedzącego przy stole Eugenjusza Loiseau.

Introligator, z głową wspartą na ręku, zdawał się być pijanym. Wzrok utkwił bezmyślnie w wypróżniony do połowy kieliszek absyntu.

Nowoprzybyły, usiadłszy obok niego, uderzył go po ramieniu.

Loiseau spojrzał szklistemi oczyma, a podając mu rękę, rzekł chrypliwym głosem:

— A! to ty... mój stary... Jak się masz... Nie widziałem cię wczoraj...

— Nie mogłem przyjść odparł irlandczyk. Miałem do załatwienia interesa w okolicach Paryża. Chodziłem do jednego z mych krewnych po odebranie pieniędzy. Niestety, znalazłem go bez grosza, niepodobna cośkolwiekbądź nawet od niego wydobyć.

— Otóż więc posucha i w twej kieszeni zarówno?

— Posucha... niezupełnie... Wszakże moja sakiewka coraz cieńszą się staje.

c. d. n.

Goście jugosłowiańscy w Krakowie.

Kraków, 19 listopada.

Od wczoraj bawią w Krakowie delegaci sejmu jugosłowiańskiego. Dzień wczorajszy poświęcili zwiedzeniu miasta i jego pamiątek. Następnie goście jugosłowiańscy złożyli na ręce prezydenta Krakowa Federowicza kwotę 150 miljonów mk. na cele dobroczynne. Z Krakowa udają się posłowie jugosłowiańscy w drogę powrotną do Belgradu.

Wojownicza mowa Stresemana.

Berlin, 19 listopada.

Kanclerz Stresemann wygłosił na posiedzeniu niemieckiej partji ludowej przemówienie, w którem oświadczył, że Francja nie będzie mogła przez czas dłuższy zajmować tego stanowiska w stosunku do Niemiec, które zajmuje obecnie. Oświadczył również kanclerz, że Niemcy odrzucają stanowczo domaganie się wykonywania nad nimi przez entente kontroli wojskowej. Rząd niemiecki odrzuca również kategorycznie żądanie francuskie wydania lub wydalenia b. kronprinza. Mowę kanclerza oklaskiwano burzliwie i wyrażono mu zaufanie.

Angja a sankcje francuskie.

Londyn, 19 listopada.

Ambasador angielski w Paryżu otrzymał instrukcje od swego rządu, co do zawiadomienia rządu francuskiiego, że rząd angielski nie weźmie żadnego udziału w nowych sankcjach, zapowiedzianych przez Francję.

Wybory w Gdańsku.

Gdańsk, 19 listopapa.

Z dotychczas znanych wyników wyborów do sejmu gdańskiego okazuje się, że polacy ponieśli klęskę. Lista polska zdobyła tylko 5 mandatów podczas gdy w poprzednim sejmie dysponowali 7 głosami.

Pogoda na dziś.

Chłodno, pochmurno i deszcz.

Giełda.

Warszawa, 19 listopada.

Dolary — 2.155.000.
Funty — 9.1-10.000.
Franki szwajc. — 371.500.
Franki franc. — 112.750.
Liry włoskie — 91.000
Korony czes. — 61.950.
Korony aust. — 28.95
Bony złote — 320.000.

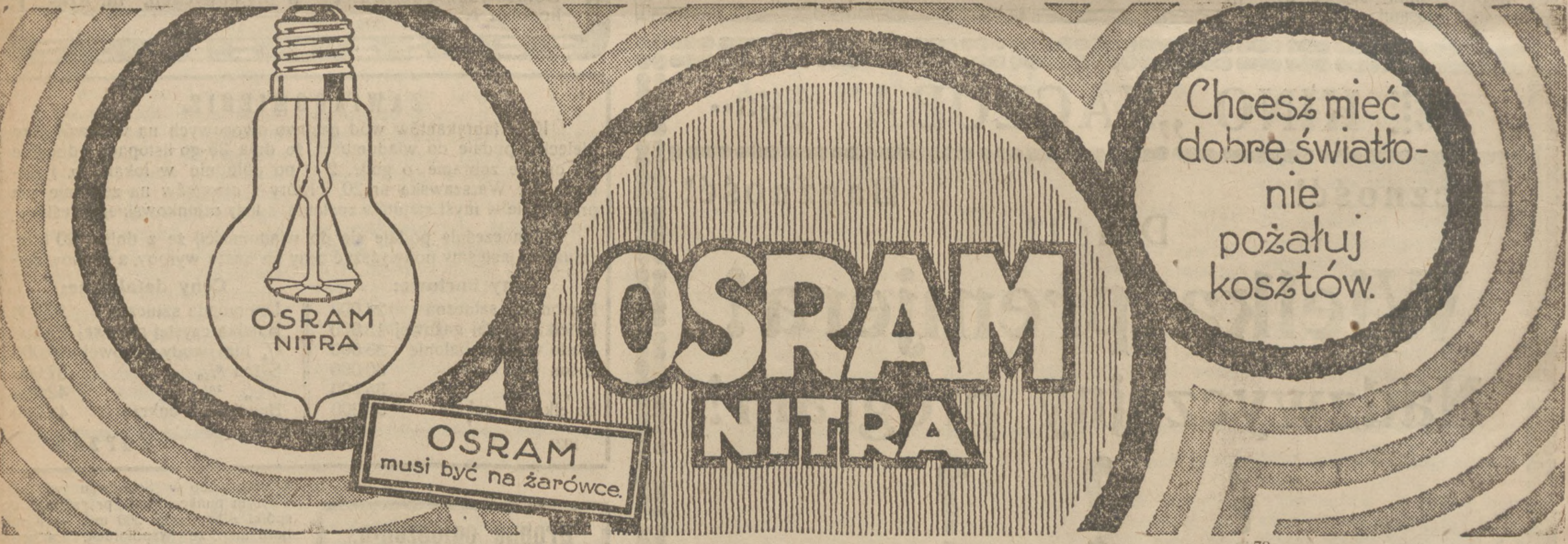
GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 19 listopada.
(Notowania w miljardach mk. niem.)
Dolary — 2.100
Marka polska — 1

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 19 listopada.
(Notowane w miljardach.)
Dolary — 3,800

Drobne ogłoszenia.



1372

Posady i prace.
Zaofiarowane 5000 mk. za wyraz.

Potrzebny(a) buchalter - buchalterka izraelita(tka). Zgłoszenia do „Iskry", w Sosnowcu pod „Potrzebny". 1537-1

Potrzebna panna ze szyciem do wychowania małych dzieci. Zgłaszać się inżynierowa Woźniakowa, ul. Milowicka Nr. 13. 1922—2

Poszukuję służącej starszej do wszystkiego, świadectwa wymagane. Zgłoszenia Pogoń, Kolonja Marszałka Focha dom nr. 4, m. nr. 2. 1934-3

Potrzebna zdolna ekspedjentka i kasjerka odpowiednia do sklepu rzeźniczego, Warszawska 14. 1937-3

Młody urzędnik kawaler, piszący ortograficznie i bardzo biegle na maszynie w języku polskim i niemieckim natychmiast potrzebny. Pierwszeństwo dla znających stenografję. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami do sekretarjatu sp. akc., „W. Fitzner K. Gamper" w Sosnowcu w godz. od 8-ej do 2-ej i od 2-ej do 6-ej po popoł. 1749-2

Potrzebna kobieta do sprzątania i bileterka do Kina-Zacisze.

Poszukiwane 2500 mk. za wyraz.

Student z 6 klasowem wykształceniem, posiadający ładny charakter pisma poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Oferty do adm. „Iskry" pod „student". 1924-1

Różne.
5000 mk. za wyraz.

Udzielam lekcji muzyki tylko zaawansowanym 3 Maja 13 I - 1820-1

Freblowski komplet organizuję. Sosnowiec ul Nowa 4 m. 6, 1773-2

Zgubiony weksel na 8 miljonów wystawiony przez Rozenes w Sosnowcu na zlecenie Adelmana, płatny 21 b. m. unieważnia się. 1947—2

Dnia 18.XI.1923 r. Stanisławowi Strużikowi zaginęła koza biała. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Środula, dom własny 1928

Przybłąkała się koza biała. Odebrać można za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Staszyca 6, Serafin. 1920

Student czwartego roku, wieloletni korepetytor przygotowuje do egzaminów, udziela pomocy słabym uczniom. Za postępy gwarancja. Zgłoszenia Ostrogórska 9 II piętro. 1807-1

Górnoślązak górnik 40 lat poszukuje na tej drodze panny lub wdowy w średnim wieku w celu matrymonialnym. Łaskawe zgłoszenia uprasza się kierować do filji „Iskry" w Będzinie. 1836-3

Zaginął rewolwer systemu browning F. N. kal. 635 nr. 18864. Znalazcę proszę o zwrot za wysokiem wynagrodzeniem pod adresem: F. Schmitt Gwarectwo „Hr. Renard". Skutki praw ne zastrzega się, 1909-3

Zgubione dokumenty.
3000 mk. za wyraz.

Kazimierz Szaczek zgubił dowód osobisty wydany przez pow. w Sandomierzu. 1812-1

Lewandowski Kazimierz zgubił kartę tymczasowego urlopu wyd. przez PKU Włocławek i wezwanie do starostwa. 1932—3

Franciszek Kubowicz zgubił dowód osobisty wyd. przez star. będzińskie, książkę zwolnienia wyd. PKU Będzin, oraz świadectwo handlowe wyd. przez urząd skarbowy. 1923-3

Kasprzykowi Władysławowi skradziono kartę zwolnienia wydaną przez 15 p. art. pol. Bydgoszcz. 1931—3

Komie Pieszczykowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, kartę mobilizacji zaświadczenie na zasiłki wydane przez 5 p. art. ciężkiej w Krakowie, 1 metrykę urodzenia i akt ślubny. 1922-3

Icek Berek Frenkiel zgubił dowód osobisty wydany przez star. Olkusz 1915-3

Zaginęła karta odroczenia wydana przez PKU w Dąbrowie Górniczej Rudkowski Józef. 1907-3

Franus Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydany przez kop. „Flora" 1914-1

Grzyb Władysław zgubił zaświadczenie na dowód osobisty wydane przez star. w Będzinie. 1815-1

Juśkiewiczowi Herszlowi skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 1817-1

Moszek Eksztajn zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i metrykę urodzenia. 1869-2

Michał Wiatrowski zgubił dowód osobisty wydany przez star. w Będzinie. 1831-1

Edwardowi Siejka skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec książkę kasy chorych i kartę pobytu wydaną przez walcownię „Hr. Renard". 1846-2

Wyporski Kazimierz zgubił dowód osobisty i wyciąg z ksiąg ludności wydane przez gm. Książ Wielki 1857-2

Jentka Pradelska zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany przez starostwo Będzin, który unieważniam 1894-2

Eugenjusz Lepian zgubił kartę zwolnienia z wojska wydaną przez PKU Sosnowiec. 1923

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1

Wiece niedzielne w Sosnowcu.

Wiec narodowej organizacji kobiet. — Zebranie nauczycieli w sali „Trocadero“. — Wystep p.p. Wyspiańskiego i Zbiegniewskiego. — Akademja posłów.

Sosnowiec, 20 listopada.

W niedzielę ubiegłą Sosnowiec żył pod znakiem wieców i zebrań politycznych.

Zaraz po południu w sali „Zagłoba“ odbył się przy zapełnionej sali wiec narodowej organizacji kobiet. Na wiec ten miała przybyć senatorka Szebekówna, lecz z przyczyn od niej, ani od organizatorów wiecu niezależnych, senatorka z Warszawy nie przyjechała. Zastąpił ją poseł Sołtyk, który w sposób niezwykle przystępny i jasny przedstawił zebranym przyczyny obecnego kryzysu ekonomicznego w kraju i najbliższe zamierzenia rządu w tej kwestji, najbardziej obecnie palącej.

Po nim zabrała głos posłanka Ładzina, która za temat swego przemówienia obrała rolę kobiety w społeczeństwie.

Wiec zakończył się uroczystem odśpiewaniem „Roty“.

O godz. 5 po poł. w sali „Trocadero“ zebrali się nauczyciele, celem wysłuchania przemówienia posła Sołtyka, który jest prezesem sejmowej komisji oświatowej i mógłby wyjaśnić wiele spraw, bardzo obchodzących szeroki ogół nauczycielstwa.

Aliści po zagajeniu zebrania przez p. Płodowskiego poprosił o głos p. Wyspiański, prezes związku zawodowego nauczycieli szkół średnich i manifestacyjnie odczytał długą i rozpaczliwie mętną elukubrację. Z wypracowania tego jedno tylko można było zrozumieć, że p. Wyspiański w imieniu swoim i swych adherentów protestuje przeciw zwoływaniu zebrania nauczycielskiego bez uprzedniego porozumienia się z organizacją przez niego reprezentowaną.

Wobec tego, że nie zrobiono tej formalności, p. Wyspiański, wraz z kilku innymi nauczycielami opuścili salę.

Zanim się stanie zrozumiały ten incydent, należy się myślą cofnąć o tydzień wstecz.

W niedzielę, dnia 11 m. b. w sali „Zagłoba“ odbył się wiec związku ludowo-narodowego. Na wiecu tym przemawiał dr. Falkowski. Między innemi poruszył on sprawę uchwały nauczycieli Zagłębia w sprawie d-ra Raabego, któremu, jako pracownikowi państwowemu, rząd udzielił dymisji jakoby za to, że odważnie bronił interesów pracowników państwowych, a specjalnie interesów nauczycielstwa. Tymczasem okazuje się, że ów dr. Raabe jako wiceprezes zarządu centralnego związku pracowników państwowych nawoływał ich do strajku.

Niema takiego rządu pod słońcem, któryby obojętnie patrzył na to, jak ci, którzy powinni być stróżami porządku w państwie, nawołują do zbrodniczego strajku, podkopującego byt państwa polskiego. Tembardziej rząd musiał przedsięwziąć ostre środki, celem stłumienia w zarodku szkodliwych machinacji lewicowych, bo mu wiadomo już było oddawna, że w „godowszczinu russkoj rewolucji“ ogień komunistyczny miał zalać całą Polskę.

Na to, że na dzień 6 listopada gotowano rewolucję, rząd posiada dokumenty i w dniu procesu Marka, Stańczyka i Bobrowskiego społeczeństwo się dowie o wszystkiem.

Jednym z najgłówniejszych propagatorów rozruchów był właśnie dr. Raabe. I temu to panu na zebraniu, odbytem swojego czasu, nauczycielstwo Zagłębia złożyło „cześć i hołd“.

Gdy dr. Falkowski na wiecu w „Zagłobie“ wspomniał o tej uchwale nauczycielstwa, zebrani zaczęli się domagać nazwisk, kto mianowicie podpisał tę uchwałę, rozesłaną do posłów. Okazało się, że między innemi, zrobili to p.p. Wyspiański i Zbiegniewski, ten drugi w imieniu nauczycielstwa szkół powszechnych. Na sali rozległy się głosy: „Hańba“!

Choć doskonale byliśmy poinformowani o tem wszystkiem, nie podawaliśmy jednak w druku szczegółowej relacji z przebiegu wiecu z niedzieli 11 m. b., byliśmy bowiem zdania, że wychowawcy młodego pokolenia powinni się cieszyć szczególną powagą w społeczeństwie i powagi tej, o ile można, nie należy narażeć na szwank.

Nie pisaliśmy nawet o tem, że po ukazaniu się w „Iskrze“ komunikatu o konferencji nauczycielskiej z udziałem posła Sołtyka w sali „Trocadero“ p. Wyspiański natychmiast rozesłał do wszystkich „rad pedagogicznych“ okólnik, w którym wyraża zdziwienie, że o konferencji tej nic nie wiedzą organizacje nauczycielskie.

Lecz to, co onegdaj zrobili pp. Wyspiański i Zbiegniewski nie może ujść płazem i musi się społeczeństwo dowiedzieć, że w organizacjach niby bezpartyjnych wychowawców młodzieży uprawia się w sposób ordynarnie wyraźny politykę, i to taką, której ojcem duchowym jest dr. Raabe i jemu podobni.

P. Wyspiański więc i jego zwolennicy, jak wspomnieliśmy, manifestacyjnie opuścili salę. Poseł Sołtyk bowiem nie zrobił jednej bardzo ważnej formalności, mianowicie nie udał się do pp. Wyspiańskiego i Zbiegniewskiego, nie ukłonił się im grzecznie i nie prosił o zezwolenie na urządzenie konferencji. Ale poseł Sołtyk nie wiedział prawdopodobnie o tem, że dwaj ci panowie i organizacje przez nich reprezentowane, są głęboko przekonane, że należy się im prawo monopolu na wpływy wśród nauczycielstwa.

Z jednej strony czuli osobistą urazę do związku ludowo-narodowego za przemówienie d-ra Falkowskiego w „Zagłobie“, z drugiej zaś nie mieli dość odwagi stanąć do dyskusji z posłem Sołtykiem i haniebnie uciekali z pola walki.

Niczem innem nie można sobie wytłumaczyć tego niesłychanie bezsensownego incydentu w „Trokadero“.

Po p. Wyspiańskim złożył oświadczenie p. Zbiegniewski. Oświadczenie to brzmiało w sposób następujący: — Ponieważ to jest wiec polityczny, a stowarzyszenie nauczycieli szkół powszechnych jest organizacją bezpartyjną, więc my salę opuszczamy.

Kochany panie Zbiegniewski, puknij się pan w czoło! Jakże można wygłaszać podobne absurdy!?

Właśnie poseł Sołtyk może dlatego nie zwracał się z zaproszeniem do pańskiego stowarzyszenia, bo wiec miał być polityczny, a stowarzyszenie nauczycieli jest bezpartyjne. I dlatego stowarzyszenie należało zostawić za drzwiami, bo nikt go nie zapraszał. Na wiec mieli się zjawić tylko nauczyciele, jako obywatele, którzy się nie lękają posłuchać wywodów nawet „endeka“, ażeby móc rozszerzyć swój horyzont myślowy, który, okazało się, nie należy do kategorji najszerszych.

Dziś p. Zbiegniewski ze swoją grupką opuszcza wiec p. Sołtyka, a sam nie tak dawno przecie był jednym z głównych filarów miejscowej dziesiątki. Nikt jednak w okresie przedwyborczym nie był tak złośliwy i nie posądzał stowarzyszenia nauczycieli, że to ono należy do partji. Należał sobie tylko p. Zbiegniewski. To jego rzecz.

Wszakże tego rodzaju sposób rozumowania należało zastosować i wobec konferencji p. Sołtyka, a nie budzić podejrzenia wśród przyjaciół i znajomych, że czas już w kwestjach myślowych przejść w stan spoczynku.

Przebieg konferencji po opuszczeniu sali przez grupkę zwolenników pp. Wyspiańskiego i Zbiegniewskiego, był bardzo spokojny.

Wieczorem o godzinie 8-ej odbyła się w sali „Trocadero“ akademja posłów. Przemawiali posłowie: Sołtyk, Ładzina, Sołtysiak, dr. Rąb i dr. Falkowski.

Komunikat „Sokoła“.

Sosnowiec, 19 listopada,

Dziennik „Iskra“, omawiając w Nr. 258 treść listu otwartego „Strzelca“, poświęca kilka słów sokolstwu polskiemu.

Jako powołani do autentycznego stwierdzenia zadań naszej organizacji oświadczamy, co następuje:

Praca „Sokoła“ polega na tem, aby jego ideały stały się drogowskazami dla naszych członków w ich codziennem życiu, bez względu na to, czy czyny ich przejawiają się na tle organizacji sokolej, czy na tle pracy ogólnoobywatelskiej.

Polityki partyjnej nie uprawiamy, natomiast jesteśmy zwolennikami tej polityki wewnętrznej, której hasłem jest ład i porządek w państwie i posłuch dla władzy.

O ile chodzi o nasze zapatrywanie na wypadki, zaszłe w Krakowie w dniu 6 listopada r. b., to ich wyrazem jest telegram, wysłany przez sokolstwo tutejszego okręgu pod adresem D,O.K. w Krakowie, który brzmi:

„Sokolstwo okręgu Zagłębia Dąbrowskiego przesyła za jednomyślną uchwałą wyrazy braterskiego współczucia z powodu tragicznej śmierci oficerów i żołnierzy, którzy w dniu 6 listopada spełnili swój obowiązek“.

Zarząd II okręgu dzielnicy krakowskiej związku sokolstwa polskiego

Józef Karney,
Wiktor Kluczewicz,
Marjan Pawelski.

Zrobimy wam drugi Kraków!

Sosnowiec, 20 listopada.

Niebywałe zajście miało miejsce w domu zbornym w kop. „Saturn“, gdzie komuniści, naśladując kolegów krakowskich rozbroili i pobili policję, pilnującą porządku na kopalni. Przebieg zajścia przedstawia się następująco:

W godzinach popołudniowych urządzono w domu zbornym zebranie sprawozdawcze, na którem delegaci mieli poinformować robotników o sprawie zaliczek i podwyżki płac.

Po przemówieniu jednego delegata, wszedł na trybunę znany ogólnie komunista R. Musiał, serdeczny przyjaciel bolszewika Łańcuckiego, znajdującego przy każdej bytności w Zagłębiu, przyjęcie i nocleg u Musiała. Ponieważ Musiał nie jest delegatem, znajdujący się na sali posterunkowy zabronił mu przemawiać. W odpowiedzi, Musiał krzyknął: „patrzcie, stupajka zabrania nam przemawiać w swych sprawach, zrobić z nim porządek“ i w tej chwili uderzył ktoś posterunkowego lampą górniczą w głowę, poczem został momentalnie rozbrojony.

W tym czasie przechodziło w pobliżu sali dwuch posterunkowych i słysząc jakiś krzyk, weszło do środka. Zaledwie przekroczyli próg, kilkunastu komunistów rzuciło się na nich i pobiwszy ich w okropny sposób, odebrało broń.

Podczas znęcania się nad posterunkowymi i odbierania im broni, podnieceni komuniści krzyczeli: „my wam zrobimy drugi Kraków!“, tylko, że sprawę tę lepiej załatwimy!“

Na szczęście, o bandyckim wystąpieniu komunistów zawiadomiono posterunek i w kilka chwil przybył na miejsce silny oddział policji, który otoczył cały budynek.

Kiedy do wnętrza wkroczył jeden z komisarzy, komuniści chcieli się rzucić i na niego, na widok jednakże spieszącego oddziału policji z gotowemi do strzału karabinami, cofnęli się i uspokoili.

Po przeprowadzeniu ścisłej segregacji, aresztowano przeszło 30 osób.

Na sali, jak również w pobliżu budynku policja znalazła mnóstwo bibuły komunistycznej i broń, odebraną policjantom.

Ciężko poturbowanych posterunkowych odesłano do szpitala, sprawą zaś bandyckiego napadu zajął się sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Przewłocki.

Zaznaczyć należy, iż tylko niezwykle zimnej krwi i taktowi policji zawdzięczać należy, iż nie polała się krew i że przybyła na odsiecz policja nie zrobiła użytku z broni.

Podczas napadu na policjantów, zaszedł fakt, jaki miał miejsce i w Krakowie, t. j. pobitych posterunkowych komuniści obrabowali z gotówki i zegarków.

Kronika.

Kalendarzyk.

20 Wtorek.	Dziś Feliksa W. Jutro Of. N. M. P. Wsch. słońca 6.33 Zach. „ 4,57

Kara za zwłokę w podatku majątkowym. Ministerjum skarbu podaje, że w myśl ustawy o podwyższeniu kar za zwłokę w płaceniu podatków, stosuje się normę kar za zwłokę w wysokości 5 proc. w stosunku dziennym również do zaległości z tytułu zaliczki na podatek majątkowy, określony w ostatniej części art. 32 ustawy 11 sierpnia r.b. o podatku majątkowym.

Zaznaczyć należy, że wspomniana zaliczka płatna jest od dn. 10 go listopada do 10 grudnia 1923 r., wobec czego kary za zwłokę wymierzać będą urzędy skarbowe tym płatnikom, którzy do 10-go grudnia b. r. zaliczki nie uiszczą.

Wolność słowa wśród pepesowców. W niedzielę odbył się wiec socjalistyczny w sali „Momus“. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Kazek. Po mowie p. Kazka nikt nie miał ochoty do zabierania głosu. Wówczas zaczęto gorąco namawiać do wypowiedzenia się. Jeden z zebranych zdecydował się na przemówienie, ponieważ jednak nie był on „towarzyszem“, lecz „obywatelem“, powstała straszliwa burza protestów i w końcu obywatela“ do głosu nie dopuszczono.

Wśród ciekawszych momentów wiecu należy wymienić sprawę znanej afery cukrowej. Socjaliści twierdzą, że jako żywo cukru żydom nie sprzedawali. Dowodzą oni, że „burżuazja“, która nie chce dostarczyć cukru dla Zagłębia, zwala winę z powodu braku tego artykułu na socjalistów.

Pepesowcy się załgali, cukier bowiem sprzedali już w maju i nie z Zagłębia, lecz spółdzielni kolejowej, obejmującej całą Rzeczpospolitą, wobec czego afera ta nie mogła bezpośrednio wpłynąć na ilość cukru w naszem Zagłębiu.

Z życia akademików zagłębian w Poznaniu. Jak się dowiadujemy, przebywający w Poznaniu na tamtejszym uniwersytecie akademicy z Zagłębia, zorganizowali się w koło zagłębian, przyczem na ostatniem walnem zeoraniu wyłonili z pośród siebie zarząd w osobach: Dmochowski (prezes), Mazurkiewicz (zastępca), Różycki (skarbnik), Stacherski (gospodarz), i Mierzejewski (sekretarz).

Koło zwraca się z prośbą do mieszkańców Zagłębia o nadsyłanie książek do organizującej się bibljoteki. Pożądane dzieła naukowe.

Wszelkich informacji w sprawie życia akademików i zapisów na uniwersytet udzielają pp. Dmochowski (ul. Matejki 60) i Stacherski (ul. Działyńskich 9).

Wieczornica sokola. W ub. sobotę w użyczonej gościnnie sali „Lutni“ miejscowej, odbyła się wieczornica sokola, podczas której wręczony został dyplom członka honorowego gniazda sosnowieckiego dobrze zasłużonemu dla sokolstwa druhowi Marjanowi Kreczmarowi.

W wieczornicy wzięły udział, przez delegacje, wszystkie gniazda Zagłębia naszego z przedstawicielem zarządu dzielnicy krakowskiej i zarządu okręgu na czele.

Podczas wieczornicy zebrano na wdowy i sieroty po oficerach i żołnierzach, poległych przy speł-

pianiu obowiązku w dn. 6 listopada 1923 r. w Krakowie mk. 20 miljonów. Kwotę powyższą przekazano bezpośrednio D. O. K. Kraków.

Dalsze pertraktacje. W ubiegłą sobotę odbyła się w Dąbrowie druga wspólna konferencja przedstawicieli rady zjazdu i związków górniczych, mająca na celu ustalenie nowych norm płacy w przemyśle górniczym za drugą połowę l stopada.

Narady trwały kilka godzin i ostatecznie nie doszło jeszcze do porozumienia, przemysłowcy bowiem ze względu na niepomyślną konjunkturę,dają 25 proc. podwyżki, t. j. tyle, ile otrzymali robotnicy na G. Śląsku, delegaci zaś związkowi zgadzają się już na podwyżkę, wykazaną przez urząd statystyczny, t. j. 51 proc.

Tym razem, towarzysze wykazują dobrą wolę i jest nadzieja, iż umowa zostanie w tych dniach podpisana, delegaci bowiem oświadczyli, iż w sprawie tej muszą jeszcze zapytać robotników o zdanie.

Czy to możliwe? Donoszą nam ze sfer górniczych, iż stan bezpieczeństwa robót na niektórych kopalniach małych, będących w rękach żydowskich, pozostawia bardzo wiele do życzenia, co dzieje się podobno z winy odnośnych władz, nie kontrolujących należycie wspomnianych przedsiębiorstw. Jak zapewniają informatorzy, niektóre z tych kopalni powinny być niezwłocznie zamknięte, ze względu na grożące niebezpieczeństwo.

Nowy kłopot. Przyznać trzeba, iż robotnicy nasi mają w ostatnich czasach cały szereg trosk i kłopotów różnej natury, co utrzymuje ich w ciągłym napięciu.

Ostatnio, większość robotników kopalnianych interesuje się niezwykle posłem Stańczykiem, jegomość ten bowiem, dotychczas prawie nieznany, dzięki wypadkom krakowskim i wykrytej aferze w kooperatywie kolejowej, wypłynął na widownię.

W tych dniach ktoś puścił pogłoskę, iż poseł Stańczyk kupił elegancką willę pod Krakowem, to też robotnicy zajęci są dociekaniem, skąd biedny ich opiekun wziął na to pieniędzy.

Jest to naturalnie robota wrogów p. posła, bo jeżeli nawet i kupił sobie jaki majątek, to napewno z ciężko zapracowanych oszczędności.

Wykrycie bomby. W komórce jednego z podejrzanych domów na Warpiu policja wykryła bombę, schowaną tam w niewiadomym celu.

Bomba została sfabrykowana z łuski większego szrapnelu, wypełnionej dynamitem i kawałkami żelaza.

Przy pocisku przymocowany był lont górniczy z kapiszonem.

Niebezpieczną bombę zabrano do komendy, gdzie ją rozładowano.

W sprawie tej policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Cena chleba w numerze niedzielnym „Iskry" została podana mylnie, dwukilogramowy bowiem bochenek chleba kosztuje nie 114.000 mk., lecz 108.000 mk.

Zgon kapłana. Wczoraj o g. 4-ej po południu odbyła się eksportacja zwłok ś. p. księdza Marcina Snopka ze szpitala t-wa „Hr. Renard" do kościoła w Starym Sielcu.

W eksportacji wzięło udział miejscowe duchowieństwo, straż ogniowa z huty „Katarzyna", z fabryki Gampera oraz licznie zebrani wierni tutejszych parafji.

Dzisiaj o godz. 9 i pół rano będzie odprawione żałobne nabożeństwo, po którym nastąpi przewiezienie zwłok na cmentarz w Zagórzu.

S. p. ksiądz Snopek bowiem przed 25 laty był przez kilka lat wikarjuszem parafji Zagórze, do której dawniej należała dzielnica Sielecka.

To też ci, co pamiętają gorliwą pracę duszpasterską zmarłego kapłana nader mile wspominają jego działalność.

Ostatnio ś. p. ksiądz Snopek był proboszczem w Tczycy pod Stopnicą. Do Sosnowca przybył do rodziny, którą tutaj posiada i aby poratować nadwątlone zdrowie.

Poddał się ciężkiej operacji, po której, nie odzyskawszy pożądanego zdrowia, zgasł na wieki, przeżywszy lat 71.

Niech spoczywa w spokoju!

Produkcja węgla. We wrześniu r. b. wydobyto w Polsce, bez G. Śląska, podług obliczeń „Przeglądu Górniczo Hutniczego", następujące ilości węgla.

Węgla kamiennego wydobyto: w Zagłębiu naszem 585112 t. i w zagłębiu krakowskiem 168587 t. razem 753699 t.

Węgla brunatnego: w Zagłębiu naszem 10451 t. w okręgu stanisławowskim 933 t. i w poznańskiem 1133 t. razem 12517 tonn.

Ogółem wydobyto 766216 t.

Napady rabunkowe. Na szosie strzemieszyckiej napadło dwuch uzbrojonych drabów na kupca S. Szajnermana ze Strzemieszyc, któremu zrabowano 50 miljonów marek.

Po dokonaniu napadu, bandyci skryli się w lesie.

— Drugiego napadu dokonano pod Ogrodzeńcem, gdzie również dwuch uzbrojonych bandytów obrabowało kupca Jocheminskiego z Pilicy, zabierając mu gotówkę i worek kaszy.

Podrzutek. Na dworcu dęblińskim w Sosnowcu, policja znalazła podrzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 2 tygodni życia.

Dzieckiem zaopiekował się niejaki Krupa Jan.

Policja poszukuje wyrodnej matki.

Z teatru.

Dziś Wieczór Operowy. Afisz zapowiada występ ulubieńców publiczności: primadonny opery warszawskiej (koloraturowy sopran) Julji Mechówny; pierwszego tenora lirycznego Adama Dobosza bohatera-barytona Franciszka, Freszla, oraz Marjana Rudnickiego. Sympatyczna ta czwórka wykona Verdiego akt II „Rigoletto", oraz najpiękniejszy repertuar arji z oper: „Eugenjusz Onegin", „Cyrulik sewilski", „Trawiatta", „Tosca", „Lakme", „Carmen", „Pajace", oraz na bis rzucać będą perły pieśni — a że bisy będą, wątpić nie należy, boć przecież Mechówna, Dobosz, Freszel są artystami-śpiewakami, którzy potrafią porwać publiczność. Początek o godz. 8 i pół wieczorem. Pozostałą niewielką ilość biletów nabywać można jeszcze w dziennej kasie teatru Czarneckiego (sklep w-go Ostrowskiego obok komisarjatu p. p.).

Takie same wieczory operowe odbędą się w środę w Dąbrowie i w czwartek w Będzinie.

Sroda — przedstawienie popularne po cenach zniżonych — afisz zapowiada pełną humoru, sympatyczną „Kiki", która jest tak znakomicie grana przez zespół naszego teatru, a publiczność wybucha co chwila kaskadami śmiechu, darząc wykonawców oklaskami podczas akcji. „Kiki" po jutrzejszem przedstawieniu zejdzie zupełnie z repertuaru. Abonament ważny bezprocentowy.

Czwartek premjera Dymowa — „Niu".

„Niu" po wystawieniu pierwszy raz na scenie rosyjskiej wywarła kolosalne wrażenie, to też przetłumaczono ją niemal na wszystkie języki. Sztuka ta w krakowskim teatrze im. Słowackiego święciła olbrzymie tryumfy.

„Dziady" dla uczącej się młodzieży. Ze wszystkich stron napływają do kancelarji teatralnej żądania, ażeby dać jeszcze raz przedstawienie dla młodzieży, która nie miała możności zapoznania się ze sceny z arcydziełem Mickiewicza. Słuszne żądania zostały uwzględnione i „Dziady" wystawione zostaną na popołudniowem sobotniem przedstawieniu z udziałem Wacława Nowakowskiego w roli Konrada-Gustawa. Ceny miejsc minimalne.

Początek o godz. 3 i pół popołudniu.

Sobota — Dąbrowa. W sympatycznej sali Resursy artyści teatru sosnowieckiego odegrają w nadchodzącą sobotę poemat liryczny Nicodemiego „Swit... dzień... noc... Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

„W e s e l e" Wyspiańskiego ukaże się u nas na obchód listopadowy dnia 29 b. m. Próby pod kierunkiem St. Knake-Zawadzkiego już rozpoczęte, do których artyści przystąpili z całem poszanowaniem dla wielkiego poety. Cała wystawa, tak dekoracyjna, jak i kostjumowa zupełnie nowa.

Ofiary.

— Dwaj robotnicy huty Milowice na rodziny po poległych żołnierzach w dniu 6 b. m. w Krakowie składają mk. 600 tys.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Zamówienia wojskowe w Łodzi i Bielsku.

Warszawa, 19 listopada.

Komitet ekonomiczny rady ministrów przychylił się do wniosku ministerjum przemysłu i handlu i przekazał zamówienia na sukno dla wojska, krajowym fabrykom włókienniczym. Zamówienie to wynosi 2 miljony metrów i przyczyni się w znacznym stopniu do poprawy kryzysu, panującego w przemyśle włókienniczym w Łodzi i Bielsku.

Echa zajść krakowskich.

Warszawa, 19 listopada.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia sejmu, jako punkt 10, znajduje się sprawa wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Dziś odbyły się w tej sprawie narady klubów.

Klub chrześc. dem. i „Piast", od których zależy decyzja w tej sprawie, wypowiedziały się za wydaniem wymienionych posłów.

Wstrzymanie przyjmowania urzędników.

Warszawa, 19 listopada.

Prezydent rady ministrów, p. Witos polecił wstrzymać przyjmowanie nowych kandydatów na funkcjonarjuszy państwowych.